

STUDIA I ARTYKUŁY

Janusz Mierzwa

Kraków

Administracja ogólna (polityczna) I stopnia jako organizator wyborów parlamentarnych 1928 r. (na marginesie *Diariusza* Kazimierza Świtalskiego)

Jednym z zadań stawianych zarówno w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, jak i współczesnej Polski przed strukturami administracji ogólnej (politycznej) — a zatem administracji spełniającej m.in. funkcje polityczne, związane z utrzymaniem bezpieczeństwa i porządku publicznego — była organizacja wyborów parlamentarnych¹. W 1919 r. uznano, że najlepszym dla Polski modelem administracji ogólnej będzie model trójstopniowy: zarząd centralny (ministerstwo) — województwo — starosta. To właśnie ten ostatni, pierwotnie określany mianem komisarza ludowego, stanowił pierwszy stopień administracji ogólnej. Kompetencja starostów w zakresie organizacji wyborów parlamentarnych została sformułowana, dla interesującego nas okresu, bardzo ogólnikowo w art. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 VIII 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze byłego zaboru rosyjskiego². Zgodnie z nim „do zakresu działania starosty należą

¹ W dotychczasowej literaturze dominuje traktowanie administracji ogólnej (politycznej), także I stopnia, głównie w wymiarze prawnym. Z prac, które należą do podstawowych w zakresie tego zagadnienia, należy wymienić chociażby: A. Ajnenkiel, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1977, czy R. Hausner, *Pierwsze dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych*, Warszawa 1939 (a także inne opracowania tego autora). W ostatnich latach zagadnienie funkcjonowania aparatu administracyjnego w Drugiej Rzeczypospolitej cieszy się większym zainteresowaniem badaczy, czego przejawem są prace omawiające je w wymiarze regionalnym: W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007; P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008. O zaangażowaniu administracji państwowej w wyborach 1928 r. pisze w swojej pracy również A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław–Warszawa 1986.

² *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919, nr 72, poz. 426.

wszelkie sprawy administracji państwowej, z wyjątkiem spraw, przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej i pocztowo–telegraficznej oraz urzędom ziemskim”. Należy podkreślić, że administracja polityczna była zobligowana do wykonywania wymienionych zadań z zachowaniem absolutnej bezstronności. Mówiła o tym już ordynacja wyborcza z 28 XI 1918 r.; art. 8 zabraniał wyboru urzędników państwowych w okręgach wyborczych, na terenie których sprawowali oni działalność służbową (a zatem dysponowali instrumentami nacisku na wyborców)³. Nie oznaczało to rzecz jasna, że kierownicy starostw musieli być osobami całkowicie apolitycznymi. To oczywiście było niemożliwe — mieli oni swoje sympatie polityczne (np. na terenie byłego zaboru pruskiego lokowane raczej w obozie narodowym, natomiast w Galicji Zachodniej w PSL „Piast”), acz w teorii nie powinny one były wywierać żadnego wpływu na ich zaangażowanie w proces wyborczy. Zarzut uprawiania tzw. polityki partyjnej był jednym z cięższych, które mogły spotkać urzędnika⁴. Sytuacja ta uległa zmianie po przewrocie majowym. Obóz, który w wyniku wypadków 1926 r. doszedł do władzy, był pozbawiony szerszych struktur i składał się raczej z niewielkich środowisk, które z powodzeniem moglibyśmy określić jako tzw. plankton polityczny. Brak było strategii kreowania obozu (czy budować odrębny ruch, czy też wprowadzać posłów z list poszczególnych partii politycznych). Powyższe fakty były głównymi argumentami przeciwko przedterminowym wyborom w 1926 r., których tak domagała się lewica⁵, jednak jesienią 1927 r. już zwlekać nie można było — kończyła się kadencja wybranego w 1922 r. parlamentu. Brak także w tym momencie skonkretyzowanej wizji obozu powodował, że jeżeli wybory miały zakończyć się sukcesem sanacji — a za taki Piłsudski uważał zdobycie 60–80 mandatów i ograniczenie liczby reprezentacji mniejszości narodowych — to konieczne było wprężenie w służbę piłsudczykom aparatu administracyjnego⁶. Odpowiedzialnością za techniczną stronę kampanii wyborczej obozu piłsudczykowskiego uczyniono jednego z najbliższych współpracowników Marszałka, Kazimierza Świtalskiego. Poza środkami budżetowymi do dyspozycji oddano mu stanowisko dyrektora Departamentu Politycznego MSW.

Aktywność Świtalskiego w toku kampanii wyborczej 1927–1928 r. została odwzorowana w nieocenionym źródle, jakim jest jego *Diariusz*. Odnajdziemy w nim sporządzane na bieżąco relacje ze spotkań z liderami poszczególnych ugrupowań, jak również przedstawicielami administracji państwowej. Świtalski nie oszczędził nam szczegółów związanych z kupowaniem za państwowe pieniądze opozycyjnych organów prasowych czy dotychczas opozycyjnych działaczy. W związku z tym dokument ten jest jednym z bardziej dostępnych i jednocześnie cennych źródeł do historii politycznej Polski międzywojennej. Nikt traktujący o historii Polski okresu 1926–1939 nie może przejść obojętnie wobec tej pracy. Pozostaje jedynie wyrazić żal, że część sporządzonych przez Świtalskiego notatek zaginęła

³ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 46. W tym kierunku zmierzały również późniejsze regulacje: „Wobec zbliżania się terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organy państwowe i samorządowe nie mogą pod żadnym pozorem wywierać presji na wyborców na rzecz jakiegokolwiek listy kandydatów. Urzędnicy winni nadużycia władzy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności”, *Dekret w sprawie wyborów*, „Monitor Polski” 30 XII 1918, nr 240, s. 3.

⁴ Np. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) — dopływy cz. III, t. 662, k. 2–3, *Sprawa przeniesienia Starosty Skarżyńskiego z Dobromiła, Warszawa 20 VI 1923*.

⁵ A. Chojnowski, op. cit., s. 19–20.

⁶ Ibidem, s. 47. Por. też M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, s. 142–143.

lub została zniszczona w śledztwie prowadzonym przeciwko niemu przez aparat represji Polski ludowej.

Zagadnienie funkcjonowania administracji ogólnej I stopnia w warunkach kampanii wyborczej 1927 i 1928 r. przewija się w *Diariuszu* w kilku kontekstach. Pierwszym są indywidualne, bezpośrednie spotkania, które Świtalski odbył ze starostami. Siłą rzeczy, ze względu na zakres obowiązków Świtalskiego, który swoimi działaniami musiał objąć teren całego kraju, tych spotkań było jedynie kilka i ich stroną byli kierownicy administracji politycznej powiatów województwa warszawskiego, tj. ciechanowskiego, mławskiego, przasnyskiego, makowskiego oraz pułtuskiego. W *Diariuszu* odnajdziemy również relację z jego konferencji ze starostami woj. lubelskiego w dniu 19 XI 1927 r.⁷ W tym przypadku najbardziej interesujące jest pytanie, czego K. Świtalski mógł sobie życzyć od poszczególnych kierowników administracji politycznej I instancji, jak sobie wyobrażał znaczenie tego szczebla w swoim planie kampanii wyborczej. Wreszcie, na ile jego oceny — z dzisiejszej perspektywy — okazały się trafne.

Drugi kontekst zainteresowania Świtalskiego aparatem administracyjnym pierwszego stopnia pojawia się zwykle podczas konferencji z wyższymi funkcjonariuszami urzędów wojewódzkich lub czołowymi postaciami formującego się obozu rządzącego. Starostowie jawią się tu jako jak gdyby wykonawcy woli rządzących; realizatorzy wytycznych kierowników nawy państwowej, a zatem w wymiarze przedmiotowym.

I wreszcie trzecie zagadnienie, na które, w nawiązaniu do relacji K. Świtalskiego, chcielibyśmy uzyskać odpowiedź — kwestia przygotowania przez obóz rządzący wyborów w 1928 r. W jak dużym stopniu rząd „wyczyścił” przed wyborami aparat administracyjny z ludzi związanych z grupowaniami opozycyjnymi? Jaką formułę przyjęła pacyfikacja korpusu urzędniczego i czy z przebiegu kampanii wyborczej 1927–1928 wyciągnięto jakieś personalne wnioski względem osób, które się nie sprawdziły?

Jak wspomniano powyżej, Świtalskiemu, w ramach prowadzonej kampanii, udało się spotkać z pięcioma urzędującymi starostami województwa warszawskiego: starostą pułuskim Janem Gadomskim, starostą powiatu makowskiego dr. Janem Łazarzem, starostą przasnyskim Tadeuszem Koziorowskim, starostą mławskim Mikołajem Godlewskim oraz starostą ciechanowskim inż. Marcinem Heymanem. Poza faktem, że wszyscy służyli na etatach MSW w administracji ogólnej województwa warszawskiego, łączyło ich to, że byli urzędnikami osiągniętymi kierownicze stanowiska w administracji jeszcze przed majem 1926 r. oraz, co ciekawostka, mimo że niektórzy z nich wywodzili się z Galicji, nie byli w niej urzędnikami (co już nie jest zjawiskiem typowym). Z powyższych względów żaden z nich nie był traktowany przez Świtalskiego jako „swój” człowiek. Różnica w relacji jest widoczna np. w zestawieniu z notatkami ze spotkań z kpt. Władysławem Pałozem⁸, ówczesnym naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim, a późniejszym m.in. starostą grodzkim w Krakowie. Pałoz jako były wojskowy (choć nie był legionista!) został przeniesiony do administracji w grudniu 1927 r. Świtalski nie dość, że liczył się z opiniami W. Pałosa („Opinia Pałosa o Hofmoku ujemna i dlatego poleciłem mu wpływać na wojewodę Morawskiego, by ostygł w swojej miłości do Hofmoka⁹”), to jeszcze wyraźnie dawał

⁷ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992, s. 239–240. Zapewne nie było to jednak jedyne spotkanie ze starostami, czego dowodem umieszczone w publikacji zdjęcie ze zjazdu starostów województwa kieleckiego.

⁸ W opracowaniu błędnie zidentyfikowanym jako Stanisław Pałoz; *ibidem*, s. 785.

⁹ K. Świtalski, *op. cit.*, s. 314.

odczuć, że traktuje go jako osobę zdecydowanie bardziej zaufaną niż wojewoda Aleksander Morawski...

Jak na tym tle Świtalski postrzegał przedstawicieli „elementu zastanego”, czyli kierowników starostw powiatowych końca 1927 r., z którymi przyszło mu się spotkać i w istocie pracować nad wyborczym zwycięstwem obozu rządzącego? Większość z wymienionych urzędników była obecna w korpusie cywilnym Polski niepodległej od samego początku. Kariery Gadomskiego i Łazarza były dla tej grupy zawodowej dosyć typowe — ukończyli studia prawnicze (jeden na Uniwersytecie Kijowskim, drugi na Uniwersytecie Jagiellońskim), po czym porzucili prowadzone kancelarie adwokackie na rzecz służby Państwu Polskiemu (przy czym Gadomski zrobił to niejako „z musu” — był adwokatem w Humaniu)¹⁰. Poczynione przez K. Świtalskiego charakterystyki obu są również w istocie dosyć podobne: „starosta Łazarz człowiek spokojny, zrównoważony, będzie działał według instrukcji z niedużym jednak tupetem, który nie leży widocznie w jego temperamencie”¹¹, a w przypadku Gadomskiego — „starosta robi wrażenie człowieka o dobrej woli, nie wydaje się jednak być odpowiednim do bardziej skomplikowanej gry”¹². W jego ocenie obaj byli przyzwoitymi, uczciwymi urzędnikami, którzy po przewrocie majowym, zgodnie z zasadą „Umarł król, niech żyje król!”, dostosowali się do zmienionych warunków i ulegle wykonywali polecenia przełożonej władzy. W relacji ze spotkania Świtalskiego z Gadomskim czy Łazarzem, poza złożeniem swoistego sprawozdania z sytuacji politycznej na terenie im podległym, dominuje raczej oczekiwanie na instrukcje z góry. Z drugiej strony informacje w ten sposób pozyskiwane przez Świtalskiego są trudne do przecenienia — dają lepszy (niż w przypadku wywiadów z przedstawicielami urzędów wojewódzkich) wgląd w sytuację polityczną w skali mikro. Abstrahując od tych dwóch konkretnych przypadków, w aparacie administracyjnym Polski międzywojennej tego typu postawa wśród przedmajowych urzędników była raczej często spotykana. Mimo tego, że niejednokrotnie sprawowali oni kierownictwo starostw powiatowych od 1918–1919 r., obóz piłsudczykowski krzywdy im nie zrobił — zwykle dożywali na wyższych stanowiskach urzędniczych emerytury lub wybuchu wojny¹³.

Nieco innym typem jest Mikołaj Godlewski. Pochodził z ziem wcielonych do Rosji, podobnie jak Łazarz i Godlewski do omawianego okresu urzędował (jako referent lub starosta) wyłącznie w strukturach administracji politycznej na terenie byłego Królestwa Kongresowego. Z relacji Świtalskiego ze spotkania z Godlewskim wynika, że jego osoba wywołała u dyrektora Departamentu Politycznego MSW chyba najcieplejsze uczucia: „Wrażenie o staroście Godlewskim zupełnie dobre. Nie jest typem lewicowca nie rozumiejącego konieczności pójścia z elementami prawicy społecznej dla pognięcia endecji. Ze sferami ziemiańskimi ma zdaje się, zupełnie wystarczające kontakty i względnie dobry wywiad”¹⁴. Wydaje się, że dobre mniemanie Świtalskiego z jednej, a bardziej aktywna postawa Godlewskiego z drugiej strony zdecydowały, iż w notatce ze spotkania brak jest instrukcji, a raczej widać ślady dyskusji.

¹⁰ AAN, MSW — dopływy cz. III, t. 820, k. 7 [Karta przebiegu służby Jana Gadomskiego, 1932].

¹¹ K. Świtalski, op. cit., s. 234.

¹² Ibidem, s. 236.

¹³ Co oczywiście nie oznaczało, że minister spraw wewnętrznych nie prznosił ich do innych powiatów. Zresztą przesunięcia urzędników (czasami już po roku służby w danym miejscu) były w II RP zjawiskiem nagminnym; zostały nieco ograniczone wraz z nastaniem kryzysu gospodarczego i zmniejszeniem środków budżetowych na tzw. koszty przeniesienia.

¹⁴ K. Świtalski, op. cit., s. 232.

Zupełnie odmiennie Świtalski relacjonował spotkanie z Tadeuszem Koziarowskim czy Marcinem Heymanem. Pierwszy z nich jest charakteryzowany wręcz jako niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu, „typ nie nadający się w ogóle do rządzenia, może i dobrej woli, lecz gaduła i z pewnością nie posiadający poważania. Wykonania żadnego politycznego polecieć mu nie można. [...] dostał instrukcję mówienia z nim [potencjalnym kandydatem do Sejmu — przyp. J. M.], lecz może się nie wywiązywać należycie z zadania”¹⁵. Z kolei, w ocenie Świtalskiego, Heyman „robi wrażenie człowieka nieszczerego, ale najprawdopodobniej przy nacisku i strachu będzie wykonywał polecenia przy ścisłej jednak kontroli”¹⁶. Z tych charakterystyk Świtalski wyciągał wnioski, przekazując starostom wytyczne w sposób bardzo bezpośredni.

Chociażby na przykładzie tych kilku notatek trzeba przyznać, że Świtalski miał znakomite wyczucie do ludzi. Dzisiaj, rzecz jasna, trudno odnieść się do stwierdzeń, że ktoś jest gadułą, a inny sprawia wrażenie nieszczerego, lecz ówczesny dyrektor Departamentu Politycznego MSW w sposób niezwykle trafny niejako „przewidział” późniejsze kariery każdego z interlokutorów. Jak wspomniano, Jan Łazarz do wojny pozostawał na stanowisku starosty powiatowego w Mińsku Mazowieckim i Skierniewicach¹⁷. Jan Gadowski w 1936 r. został naczelnikiem Wydziału Samorządowego w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim, by w następnym roku przejść na zasłużoną emeryturę (w związku z pełną służbą lat)¹⁸. Z kolei inż. Heyman, być może w konsekwencji swojej postawy w czasie kampanii wyborczej, został w maju 1928 r. przeniesiony w charakterze radcy ministerialnego do Zarządu Centralnego MSW, po czym zwolniony ze służby w resorcie¹⁹. Nieco łagodniej potraktowano Tadeusza Tomasza Koziarowskiego. Stanowisko starosty sierpeckiego piastował on jeszcze do września 1929 r., po czym został mianowany radcą wojewódzkim w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim²⁰. Pół roku później w ogóle, zapewne ze względów ambicjonalnych, opuścił służbę w resorcie MSW i przeszedł do sądownictwa, zostając sędzią Sądu Okręgowego w Zamościu²¹. Na marginesie warto wspomnieć, że tego typu zjawisko, tzn. przechodzenie byłych wysokich urzędników administracji ogólnej na stanowiska w ramach aparatu wymiaru sprawiedliwości, gdzie w zasadzie byli dla reżimu nieszkodliwi, a z drugiej strony można było spożytkować ich wiedzę fachową, zwłaszcza dla omawianego okresu 1928–1930 będzie dosyć typowe. Natomiast bardzo ciekawe były późniejsze losy Mikołaja Godlewskiego. Po starostwie w Mławie objął jeszcze starostwo w Płocku, po czym w latach 1932–1935 był p.o. wicewojewodą i naczelnikiem Wydziału Samorządowego w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim, w latach 1935–1939 prezydentem Łodzi (formalnie zatrudniony jeszcze w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim jako wicewojewoda), by w marcu 1939 r. zostać mianowanym dyrektorem kluczowego w resorcie Departamentu Administracyjnego MSW²². Trudno natomiast stwierdzić, czy Kazimierz Świtalski miał, w okresie swego premierostwa, istotny wpływ usunięcie ze służby Koziarowskiego i Heymana.

¹⁵ Ibidem, s. 233.

¹⁶ Ibidem, s. 231.

¹⁷ *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935*, Warszawa 1935, s. 91; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1937*, Warszawa 1937, s. 97.

¹⁸ AAN, MSW — dopływy cz. III, t. 851, k. 141; „Warszawski Dziennik Urzędowy” 1937, nr 5, poz. 54.

¹⁹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” (dalej: Dz. U. MSW) 1928, nr 3, poz. 98.

²⁰ Dz. U. MSW 1929, nr 17, poz. 375.

²¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 8, s. 99.

²² AAN, MSW — dopływy cz. III, t. 34, *Akta personalne Mikołaja Godlewskiego*, k. 116–118, 285.

Jaką rolę w planie wyborczym Świtalskiego odgrywali starostowie? Przede wszystkim, jako przedstawiciele rządu w terenie, byli swoistym pasem transmisyjnym do lokalnych grup politycznych. Interakcja ta miała charakter sprzężenia zwrotnego. Z jednej strony starostowie informowali o sytuacji politycznej na terenie powiatu, o rysujących się możliwych porozumieniach pro- i antyrządowych. Bardzo istotne były informacje dotyczącego osób tzw. przeszkadzających na obszarze powiatu. Z drugiej strony płynęły od Świtalskiego dyrektywy w zakresie montowania prorządowej koalicji, stosowania określonych instrumentów nacisku na środowiska lokalne. Oczywiście ta forma zaangażowania nie wykluczała innych działań wymaganych od starostów przepisami prawa²³.

Czy w takiej sytuacji możemy mówić o przygotowaniu przez obóz piłsudczykowski gruntu do kampanii wyborczej? Czy doszło do czystki w administracji ogólnej I instancji? W świetle już przeprowadzonych badań możemy zaryzykować tezę, że raczej nie. Zresztą represje wobec aparatu można podzielić na dwojakiego rodzaju: proste przeniesienie w stan spoczynku, na emeryturę (zwykle bez pełnej wysługi lat) lub też przeniesienie do urzędu wojewódzkiego w charakterze radcy lub referendarza.

Pierwszy typ szycan był zdecydowanie bardziej dotkliwy — pozbywano się ze służby w administracji politycznej doświadczonego urzędnika, zwykle w wieku 40–50 lat, który otrzymywał niepełne świadczenie emerytalne, a miał zazwyczaj kształcące się dzieci i jego małżonka z zasady nie pracowała, stawiano go zatem w bardzo niewygodnej życiowo sytuacji. Należy jednak podkreślić, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory (za taki moment przyjęto połowę 1927 r.) tego typu działania podjęto wobec znikomej części kierowników starostw powiatowych. Szacuje się, że mogły one dotknąć ok. 3% urzędujących starostów. Rzecz jasna nie była to pierwsza fala „czyszczenia” aparatu administracyjnego przez piłsudczyków. Z pierwszymi działaniami w tym kierunku mamy bowiem do czynienia już bezpośrednio po przewrocie majowym. Zwykle dotyczyły one starostów mniej lub bardziej otwarcie zaangażowanych we wspieranie PSL „Piast”, jak np. Tadeusz Kępiński, czy Tadeusz Spiss²⁴.

²³ „W grudniu 1927 r. zaczął się okres wyborczy. Na zjeździe starostów w Urzędzie Wojewódzkim otrzymaliśmy pewne określone terminy, bardzo krótkie dla wypełnienia poszczególnych czynności. Między innymi musiałem wydrukować i rozplakatować podział powiatu na obwody wyborcze z podaniem wszystkich miejscowości. W pracy tej pomagali mi p. Andruszkiewicz referent wyborczy starostwa i p. Topczewski, prezes związku osadników i kółek rolniczych powiatu Kobryńskiego. Materiał opracowany był oddawany od razu do drukarni Abramowicza. Plakaty miały być rozesłane kurierami rankiem od godz. 3–ej pociągami w stronę Zalinki i Antopola i dlatego musiały być w ciągu nocy wydrukowane. Odpowiednią umowę z Abramowiczem zawarłem. Pierwszy raz zaszedłem do drukarni Abramowicza o godz. 11 wieczorem i zauważyłem, że zecerzy nie chcą pracować, sam Abramowicz mówił, że sobie z nimi poradzić nie może. Zaznaczam, że zecerzy byli podejrzani o komunizm od dawna, jeszcze 1926 roku byli odnotowani w referacie politycznym. Obawiając się, że plakaty mogą nie być na czas wykonane, posłałem do Komendy Powiatowej po posterunkowego, któremu poleciłem siedzieć w drukarni i pilnować zecerów, by pracowali i przypadkiem nie uciekli. Powtórnie byłem w drukarni o godz. 3–ej w nocy i zobaczyłem, że zecerzy tylko zbywają pracę. Zirykowałem się wtedy na nich, zwymyślałem ich od bolszewików, uderzyłem pięścią w stół i powiedziałem, że o ile plakatów nie wykończą to ich za opór władzy każę poaresztować. [...] Zaznaczam, że tylko dzięki mojej energii i temu, że nie położyłem się spać i sam pilnowałem, plakaty były gotowe na czas”; AAN, MSW — doptywy cz. III —, t. 674, k. 79, *Zeznanie Jakuba Sarneckiego starosty kobryńskiego w sprawie zajścia, jakie miało miejsce w drukarni Abramowicza w Kobryniu w połowie grudnia 1927 r., Kobryń 3 VII 1928.*

²⁴ A. Z. Ziemia, Tadeusz Spiss, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 41, Warszawa–Kraków 2002, s. 125; A. Jakubik, J. Masłowski, *Antoni Kępiński — człowiek i dzieło*, Warszawa 1981, s. 30.

Drugim typem stosowanych szykan było przenoszenie starosty do urzędu wojewódzkiego w charakterze referendarza lub radcy wojewódzkiego (zależało to od posiadanego stopnia służbowego). Konsekwencje tego typu nominacji miały charakter głównie finansowy i prestiżowy. Finansowy, gdyż odbierała ona przypadający kierownikowi starostwa dodatek funkcyjny i wynagrodzenie płacone przez wydział powiatowy (co w niewielkiej mierze kompensował dodatek dla kierownika wydziału/oddziału w urzędzie wojewódzkim); prestiżowy — bo tracił samodzielne stanowisko. Wydaje się, że skala tego typu ruchów była większa w pierwszym przypadku, choć jednocześnie trudniejsza do oszacowania²⁵.

Czy w takim razie działania, które zostały podjęte przez piłsudczyków w latach 1926–1927, możemy uznać za kompleksowe przygotowanie aparatu administracyjnego do realizacji nowych zadań stawianych przez obóz Marszałka starostom? Z relacji Świtalskiego wynika, że nie bardzo. Nie ulega wątpliwości, że usunięto ze służby jedynie tych najbardziej aktywnie przeciwstawiających się pomajowym porządkom. Wedle stanu na dzień 1 I 1927 r. terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dzieliło się na 272 powiatów, w tym 9 starostw grodzkich lub dyrekcji policji (ewentualnie komisariatów rządu). Za umowne kryterium zmian personalnych dokonanych ze względów związanych z wyborami, przyjęto nominacje na starostów lub kierowników starostw dotyczące osób, dla których była to pierwsza nominacja w aparacie administracyjnym lub pracowali oni w resorcie MSW 1–2 miesiące wcześniej, jako pracownicy kontraktowi²⁶. Zgodnie z przyjętymi kryteriami, w okresie od 1 I 1927 r. do wyborów w marcu 1928 r. za nominacje „wyborcze” można uznać co najmniej 15, z czego nie mniej niż 10 dotyczyło byłych żołnierzy LP lub POW²⁷. W proporcji zatem do liczby starostw nie jest to zatem liczbą szokującą²⁸. Niemniej, zjawisko to jest o tyle interesujące, że w późniejszym okresie, zwłaszcza w 1929 r., zwiększy się jego zasięg. Inna rzecz, czy przekonanie urzędników do poparcia nowego reżimu stanowiło dla piłsudczyków trudność. Można mieć tu pewne wątpliwości. Charakterystyczna jest tu odnotowana przez Świtalskiego wypowiedź z lubelskiego spotkania ze starostami. „Starosta chełmski proponował, czy by nie można iść

²⁵ Każdy przypadek musi być tu analizowany indywidualnie, gdyż może okazać się, że przesunięcie starosty na stanowisko w urzędzie wojewódzkim mogło wynikać np. z przetasowań w strukturze organizacyjnej. Za taki przypadek można uznać np. nominowanie w dn. 6 VIII 1927 r. starosty w Makowie Podgórskim (obecnie Maków Podhalański) Władysława Zaremby na stanowisko referendarza w Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim. Niecałe dwa lata później przewidywano go na stanowisko starosty w Grybowie. Usuwanie ze stanowiska kierownika starostwa z zasady już na nie później nie wracali. Por. Dz. U. MSW 1927, nr 3–4, poz. 154; Archiwum Państwowe w Krakowie, Urząd Wojewódzki w Krakowie, sygn. 4, t. X, k. 1565, *Protokół doradczego zjazdu Starostów odbytego dnia 20 IV 1929 r. w Wydziale Prezydyalnym Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego*.

²⁶ Jednocześnie do grupy tej nie wliczamy byłych oficerów WP, którzy w omawianym okresie przechodzili do służby w MSW, ale stanowiska kierownicze obejmowali w późniejszym okresie.

²⁷ Należy pamiętać też, że znajdujący się w tej grupie gen. Mariusz Zaruski zdążył w 1927 r. odebrać dekret nominacyjny, jak też zrezygnować ze stanowiska komisarza rządu w Gdyni.

²⁸ Na problem pacyfikacji administracji zwracał już uwagę A. Chojnowski. Według przytoczonych przez niego danych w okresie od maja 1926 do marca 1928 r. spośród 267 usunięto ze służby 60 starostów, na inne stanowiska przeniesiono 61, a na stanowiska równorzędne — 122. Liczby te mogą sprawiać wrażenie istnego trzęsienia ziemi przeprowadzonego w korpusie urzędniczym przez ekipę pomajową. Jednakże do pełnej oceny zjawiska konieczne jest określenie, co oznacza „równorzędne stanowisko” (ten sam charakter czy też stopień służbowy). Poza tym wcale nie jest powiedziane, że skala przesunięć personalnych po przewrocie była znacznie większa niż przed dojsciem Piłsudskiego do władzy. Innymi słowy — niezbędne są szczegółowe badania w tym zakresie. A. Chojnowski, op. cit., s. 11, przyp. 11.

na rozmyślne przekręcanie list wyborców w okręgach mieszanych. Ustosunkowałem się do tego negatywnie”²⁹. Propozycję tą wypowiedział Bolesław Międzybłocki, starosta chełmski od 1925 r., długoletni urzędnik administracji ogólnej. Można zatem odnieść wrażenie, że część urzędników w swojej gorliwości prześcigała kierownictwo MSW...

Na marginesie powyższych rozważań warto wspomnieć, że w *Diariuszu Świtalskiego* znajdziemy również szereg elementów odnoszących się do szeroko rozumianego ruchu służbowego wśród kierowników starostw oraz czynników, które o nominacjach decydowały. W kontekście tworzenia listy wyborczej w okręgu nr 25 (Konstantynów–Biała–Radzyń–Włodawa) pojawia się nazwisko kandydata na posła Stanisława Gliszczyńskiego, włodawskiego inspektora samorządowego. Podstawową rekomendacją jest tu wskazanie Maurycego Jaroszyńskiego, ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych (formalnie przełożonego Świtalskiego)³⁰. Co prawda Gliszczyński posłem nie został, ale na przełomie 1928 i 1929 r. mianowano go prowizorycznym starostą w Sandomierzu³¹. Z kolei w rozmowie ze Świtalskim poseł Karol Polakiewicz (29 XI 1927 r.) domagał się przeprowadzenia pewnych korzystnych zmian personalnych na stanowiskach w administracji państwowej, m.in. osadzenia jako starosty w Ostrowi Mazowieckiej swojego kolegi z Legionów, Stefana Wolskiego, jak również wywarcia presji na naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Czesława Zawistowskiego³² oraz starostę wołkowyskiego Kazimierza Eustachiewicza, „by go w akcji wyborczej poparli”³³. Z nominacji Wolskiego nic nie wyszło, lecz do zalecenia zapewne zastosował się Eustachiewicz, gdyż karierę urzędniczą robił do wybuchu wojny (a i po nastaniu nowych porządków w 1945 r. również się dość dobrze odnalazł...)³⁴.

Skoro zatem działania obozu piłsudczykowskiego wobec kierowników starostw można streścić w stwierdzeniu: „pozbyć się wybitnych przeciwników, a resztę zastraszyć”, to gdzie w wymiarze administracyjnym możemy upatrywać jednego ze źródeł wyborczego zwycięstwa obozu rządzącego (a za taki należy uważać wynik dwukrotnie lepszy od oczekiwania). Analiza działań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w zakresie polityki personalnej w 1927 r., a zatem w przededniu wyborów, daje podstawy do dosyć interesujących wniosków. Jak udało nam się stwierdzić powyżej, wymiana starostów w grę nie wchodziła (ze względu na brak czasu, jak też szczupłość zaplecza personalnego). Doszło natomiast do wymiany kadr na kluczowych z politycznego punktu widzenia stanowiskach naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego w poszczególnych urzędach wojewódzkich. Jak widać z poniższego zestawienia, zmiany te zostały przeprowadzone w sposób bardzo konsekwentny.

²⁹ K. Świtalski, op. cit., s. 295.

³⁰ Ibidem, s. 296.

³¹ Dz. U. MSW 1929, nr 1, poz. 36. Stało się tak zapewne dzięki zabiegom M. Jaroszyńskiego; K. Duch, *Wspomnienia. Od Franz Josefa do Bieruta*, mps przechowywany w Zakładzie Historii Polski Najnowszej UJ, k. 297.

³² W opracowaniu błędnie zidentyfikowany jako wojewoda białostocki Lucjan Zawistowski; K. Świtalski, op. cit., s. 835.

³³ Ibidem, s. 262.

³⁴ AAN, MSW — dopływy cz. III, t. 841, k. 56; AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 8, k. 62, *Pismo Centralnego Komitetu SD do Ministra Administracji Publicznej*, Warszawa 8 V 1947 r.

Tabela 1. Obsada stanowisk naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego w wybranych urządach wojewódzkich i Komisariacie Rządu na m.st. Warszawę w 1927 r.

Nazwisko i imię	Stopień	Proweniencja	Data nominacji	Stanowisko
Dziodosz Władysław	mjr	LP	2 IV 1927	prowizoryczny naczelnik Wydziału BP w Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim
Gintowt-Dziewałowski Kazimierz	urzędnik	formacje polskie na Wschodzie	1 VII 1927	naczelnik Wydziału BP (?) i p.o. wicewojewody wołyńskiego
Jarecki Stanisław	kpt.	LP	14 IX 1927	naczelnik Wydziału BP w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim
Kirtiklis Stefan	kpt.	POW	4 I 1927	prowizoryczny naczelnik Wydziału BP w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim
Pałosz Władysław	kpt.	armia austriacka	9 XII 1927	naczelnik Wydziału BP w Stanisławowskim Urzędzie Wojewódzkim
Różniecki Józef	mjr	LP	X 1927	kontraktowy (?) naczelnik Wydziału BP w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim
Rutkowski Aleksander	mjr	LP	14 IV 1927	prowizoryczny naczelnik Wydziału BP w Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim
Siedlecki Krzysztof	urzędnik (por.)	POW	8 XI 1926	naczelnik Wydziału BP w Komisariacie Rządu na m.st. Warszawę
Walicki Tadeusz*	urzędnik zawodowy	POW	15 X 1927	naczelnik Wydziału BP w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim
Włoskowicz Władysław	mjr	LP	31 I 1927	prowizoryczny naczelnik Wydziału BP w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim
Zawistowski Czesław	mjr	POW, armia ros., I Korpus Wsch.	19 XI 1927	prowizoryczny naczelnik Wydziału BP w Białostockim Urzędzie Wojewódzkim

* Błędnie zidentyfikowany jako Stanisław Wolicki, były poseł; K. Świtalski, op. cit., s. 829.

Opracowanie własne na podstawie: AAN, MSW — doptywy cz. III, t. 823, k. 106–107; ibidem, t. 840, k. 14; ibidem, t. 841, k. 4; ibidem, t. 842, k. 76; ibidem, t. 847, *Wykaz b. uczestników walk o Niepodległość pozostających w służbie na terenie województwa poznańskiego* [1936], k. 216–234; Dz. U. MSW 1927, nr 1–2, poz. 170; ibidem, nr 3–4, poz. 154; „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” (dalej: Dz. Pers. MSWojsk.) nr 25/1927, s. 297; W. Mędrzecki, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005, s. 299–300; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. M. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 169.

Poza powyższym zestawieniem znalazł się m.in. Tadeusz Saloni, były legionista, współpracownik wojewody Michała Grażyńskiego, przeniesiony 26 III 1927 r. z Zarządu

Centralnego MSW na stanowisko naczelnika Wydziału Prezydialnego do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, który w istocie spełniał funkcje wyborcze w innych województwach sprawowane przez naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego. Zwraca uwagę brak zmian w okresie poprzedzającym wybory w urzędach wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu. W Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim dotychczasowego naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego inż. Jana Kołka zmieniono na Stanisława Jareckiego dopiero w 1928 r. Wydaje się, że źródeł tego stanu należy upatrywać w stosunkowo umiarkowanej polityce wojewody Kazimierza Młodzianowskiego, który nie zdecydował się na zbyt agresywną grę w stosunku do opozycji (co zresztą skończyło się porażką wyborczą obozu rządzącego w tym województwie)³⁵. Należy podejrzewać, że podobna sytuacja panowała pod rządami Adolfa Bnińskiego w Poznańskim Urzędzie Wojewódzkim (tu naczelnikiem Wydziału był Władysław Gluck). Co charakterystyczne, wszystkie powyższe nominacje oficerów na urzędników dotyczyły, z wyjątkiem Stanisława Jareckiego, wojskowych oddelegowanych wprost do dyspozycji ministra Składkowskiego³⁶.

Rolę stanowiska naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego (później Wydziału Społeczno–Politycznego) w urzędzie wojewódzkim dla kampanii wyborczej 1927–1928 r. podkreślają choćby właśnie relacje K. Świtalskiego. Zwraca tu uwagę duża bezpośredniość treści rozmów między Świtalskim a Pałosem, Rutkowskim i innymi. Pierwszą, w pełni zrozumiałą, funkcją, zresztą wykonywaną wspólnie z wojewodami, były działania czysto organizacyjne — udział w spotkaniach z lokalnymi liderami partyjnymi, zachęcanie ich, groźenie etc.³⁷ W wymiarze tym wykonywali oni niejednokrotnie bardzo odpowiedzialne zadania, jak choćby mjr A. Rutkowski, który odegrał istotną rolę w działaniach zmierzających do przejęcia za państwo pieniądze kontroli nad endeckim „Słowem Polskim”³⁸. W podobnie bezpośredni sposób o zadaniach Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego wypowiadał się ówczesny wicewojewoda krakowski Kazimierz Duch: „najważniejszym zadaniem Wydz. Bezpieczeństwa na obszarze naszym było osłabienie Piasta, który reprezentował największą siłę na wsiach. Dr Dziadoszowi udało się do tej roboty pozyskać starego posła Jakuba Bojkę, który wydał odpowiednią odezwę redagowaną zresztą przez kilku ludzi przy najwybitniejszym udziale dr. Rubla z IKC”³⁹.

Druga, wydaje się istotniejsza funkcja to fakt, iż to właśnie naczelnicy Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego byli faktycznymi dysponentami środków przekazanych z budżetu państwa na potrzeby związane z akcją wyborczą i prowadzonymi z nią buchalterią. Zadania te obejmowały zarówno rozchód, jak też organizowanie zbiórki pieniędzy. Co charakterystyczne, naczelnicy Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego cieszyli się,

³⁵ Por. szerzej P. Olstowski, op. cit., s. 141–143.

³⁶ Problem obsady stanowisk naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego urzędów wojewódzkich sygnalizował A. Chojnowski. W przytoczonym zestawieniu znalazły się jednak jednocześnie osoby urzędowo zaangażowane w organizację wyborów, tj. naczelnicy wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego, oraz oficerowie po prostu delegowani do pracy (częstokroć w piśmudczykowskiej hierarchii nieformalnej stojący wyżej), jak płk Adam Koc, ówczesny szef sztabu DOK VI Lwów, płk Eugeniusz Piestrzyński, dyrektor Departamentu Służby Zdrowia MSW, czy kpt. Stanisław Więckowski, oddelegowany do dyspozycji Dowódcy OK VIII (a nie MSW); A. Chojnowski, op. cit., s. 47. Por. też Dz. U. MSW 1927, nr 1–2, poz. 170; Dz. Pers. MSWojsk. nr 25/1927, s. 297; J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006, s. 95–97.

³⁷ Np.: K. Świtalski, op. cit., s. 252–253, 286.

³⁸ Ibidem, s. 287.

³⁹ K. Duch, op. cit., k. 264.

zwłaszcza w wymiarze kuchni politycznej, większym zaufaniem centrali niż wojewodowie. Czy w sposób do końca uzasadniony — trudno powiedzieć. Z jednej strony po wyborach przyszedł czas na rozliczenia. I okazało się np., że wojewoda Morawski wykorzystał część ze środków powodziowych dla celów jak najbardziej prywatnych⁴⁰. Z drugiej wszakże strony od tego typu słabości nie byli wolni i naczelnicy wydziałów: „w rozrachunku funduszu dyspozycyjnego, który pokazywał mi woj. Darowski, Bojko figurował na 42000, a nie widział więcej poza wymienioną wyżej kwotą 7000 zł, z której się rozliczył. Pozostała kwota 35000 została użyta na inne cele. W Urzędzie Wojewódzkim krążyła opinia, iż autorzy odezwę Bojki również policzyli sobie sute honoraria, które poszły na rachunek Bojki”⁴¹.

Na podstawie relacji Świtalskiego i dotychczas przeprowadzonych badań możemy stwierdzić, że zdecydowanie istotniejsze dla wyników wyborów od i tak niemożliwej do przeprowadzenia pełnej czystki wśród kierowników starostw było obsadzenie pewnymi osobami stanowisk naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa Publicznego. To oni prowadzili główną działalność operacyjną w czasie wyborów.

Dyskusyjny jest także stopień samodzielności starostów. To, że Świtalski widział w nich głównych animatorów ruchu prorządowego w środowiskach lokalnych, jest raczej niepodważalne. Znane i niebudzące zdziwienia są przypadki wykorzystywania przez starostów wyborów do uprawiania prywatnej polityki personalnej w podległych sobie powiatach (utrącanie niewygodnych kandydatur)⁴². W swoich działaniach byli oni wszakże ograniczeni wytycznymi z centrali jak też działaniami urzędów wojewódzkich. W tym kontekście przytaczane przez Andrzeja Chojnowskiego sarkastyczne stwierdzenie Juliusza Zdanowskiego, że wojewoda warszawski kazał starostom wyznaczyć posłów, możemy traktować jako pewną hiperbole⁴³.

W związku z powyższym rodzi się pytanie, czy Świtalski mógł zorganizować kampanię wyborczą obozu piłsudczykowskiego w 1927 r. przy zachowaniu dotychczasowego charakteru zaangażowania w nią administracji politycznej. W świetle ustaleń odpowiedź wydaje się jednoznaczna — mógł, ale skończyłaby się ona porażką. Z tych samych względów musiał skorzystać ze środków budżetowych, którymi mógł obficie opłacać skłonnych do współpracy z rządem działaczy opozycji czy mniej stanowcze w oporze redakcje gazet⁴⁴. Chcąc być skutecznym, innego wyjścia nie miał⁴⁵. Jednocześnie wydaje się, że — zarówno w świetle *Diariusza Świtalskiego*, jak i innych źródeł — możemy nieco osłabić wymowę tezy o pełnym

⁴⁰ K. Świtalski, op. cit., s. 380.

⁴¹ K. Duch, op. cit., k. 264.

⁴² „Starosta [Stanisław Agopsowicz] przyznaje się, że spowodował skreślenie Dr. Kwiatkowskiego z listy wyborczej, względnie tak pokierował sprawą wyborów. [...] motywem atoli postępków Starosty były według starosty, nie względy natury politycznej, lecz etycznej [...] niemniej jednak grały pewnie u Starosty rolę przede wszystkim względy natury politycznej, a powołanie się na niewłaściwości etyczne, jakich miał się rzekomo dopuszczać Dr Kwiatkowski było jedynie zręcznym pociągnięciem na szachownicy wyborczej”; AAN, MSW — dopływy cz. III, t. 691, k. 38–38v, *Pismo Wojewody Stanisławowskiego do Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie Inż. Witz — Horodenka, doniesienie na starostę i funkcjonariuszy gminy miasta Horodenka, Stanisławów 18 X 1927.*

⁴³ A. Chojnowski, op. cit., s. 49.

⁴⁴ Szerzej na temat finansowej strony wyborów por. M. Sioma, op. cit., s. 144–145.

⁴⁵ Piłsudzcy wyciągnęli w tym względzie wnioski z doświadczeń kampanii wyborczej 1927–1928. W późniejszych latach dysponowanie tzw. funduszami dyskrecjonalnymi będzie odbywało się już w sposób bardziej racjonalny (choć akurat Świtalski niestety na ten temat nam wiedzy nie dostarcza).

opanowaniu administracji przez obóz rządzący przed 1928 r. Do totalnej czystki w aparacie nie doszło, bo dojść nie mogło. Natomiast w wymiarze faktycznym wykorzystania aparatu administracyjnego wygrano na galicyjskich tradycjach angażowania urzędników w wybory oraz mechanizmie podległości służbowej.

Opanowanie aparatu administracyjnego w takim stopniu umożliwiło osiągnięcie w wyborach 1928 r. względnego sukcesu i jednocześnie otworzyło drogę do pełnej pacyfikacji przez sanację korpusu urzędniczego Polski międzywojennej. Jednym z jej elementów była jego militaryzacja. To, co piłsudczycy zademonstrowali przy okazji wyborów 1928 r., było jedynie próbą możliwości, pokazanych w latach 1928–1932. A wybory 1928 r. były o tyle istotne, że określiły poziom, na którym w kolejnych latach miała toczyć się gra polityczna.

General (Political) Administration of the First Degree as the Organiser of Parliamentary Elections in 1928 (on the Margin of *Diariusz* by Kazimierz Świtalski)

After the May 1926 coup d'état political administration carried out new tasks undefined by legal regulations and associated with functions devised by the camp, which in May 1926 seized power, and involving, i. a. the building of support for the Piłsudskiite group. The practical aspects of subjecting the administration to interests pursued by the Piłsudskiites was entrusted to Kazimierz Świtalski, who in 1926–1928 was the director of the Political Department in the Ministry of Internal Affairs.

The accounts by Świtalski and conducted research make it possible to notice that the Piłsudskiites did not, contrary to universal beliefs, manage to conduct a total purge within the general administration apparatus. Starostas who actively supported or sympathised with the opposition parties (mainly PSL [Polish Peasant Party] "Piast") were retired. The range of the militarisation of the administration was also much smaller than in 1929–1930. The general stand represented by the heads of county administration consisted of carrying out the directives of the superior authorities, including those connected with election manipulations.

Within the context of the 1928 elections crucial changes affected the posts of the heads of the Public Security Departments in the majority of the voivodeship offices. The scale of those appointments and the number of persons transferred from the army to the Ministry of Internal Affairs were unprecedented in the history of the Second Republic; simultaneously, they forecast transformations preceding the next elections. The significance of the heads of the Public Security Departments was linked, on the one hand, with their operational activity and, on the other hand, with the funds at their disposal (including budgetary ones) intended for the campaign of the Non-party Bloc for Cooperation with the Government.